

W grobowcu faraona archeolog bada wpisy... starożytnych turystów

18 czerwca 2017

Grobowiec Ramzesa VI w egipskiej Dolinie Królów już w starożytnych odwiedzali turyści, którzy podpisywali się imieniem i wymieniali uwagi, przypominające dyskusje na Facebooku czy forach turystycznych. Ściany grobowca „przemówiły” dzięki badaniom prof. Adama Łukaszewicza z UW.

„Odwiedziłem i nic mi się nie spodobało oprócz sarkofagu!”; „Podziwiałem!”; „Nie potrafię odczytać hieroglifów!” – to tylko niektóre z napisów, jakie odczytali polscy naukowcy pracujący wewnątrz grobowca faraona egipskiego Ramzesa VI w Dolinie Królów.

Wszystkie wykonali turyści, którzy odwiedzili to miejsce około dwóch tysięcy lat temu!

Dolina Królów w Górnym Egipcie to jedna z głównych atrakcji turystycznych tego kraju, obok piramid w Gizie. W wydrążonych w skałach grobowcach spoczęła większość faraonów z XVIII-XX dynastii, czyli władających od ok. 1550 do 1069 r. p.n.e. Najśłynniejszym faraonem pochowanym w tym miejscu jest Tutanchamon, którego grobowiec odkryto w 1922 r.

„Dolina Królów była celem wycieczek już w starożytności. Tak jak dziś turyści często podpisywali się w odwiedzanych miejscach. Wśród ponad sześćdziesięciu grobowców w tej okolicy, co najmniej w dziesięciu znajdują się napisy wykonane już przez starożytnych podróżników” – opowiada PAP archeolog i papirolog z Instytutu Archeologii UW, prof. Adam Łukaszewicz.

Celem misji kierowanej przez naukowca jest grobowiec Ramzesa VI – miejsce, które w skali całej Doliny Królów jest wyjątkowo

bogate w ślady obecności dawnych zwiedzających. W podłużnym, ponad stumetrowym grobowcu wykutym głęboko w skałach polski naukowiec naliczył ponad tysiąc zapisków.

„Największa liczba napisów pochodzi z okresu grecko-rzymskiego, czyli począwszy od czasów podboju Egiptu przez Aleksandra Wielkiego do podziału Cesarstwa Rzymskiego pod k. IV w.” – mówi prof. Łukaszewicz.

Najczęściej są to starożytnie odpowiedniki wpisów w stylu „tu byłem – Jan Kowalski”, czyli zapisane po grecku – lub rzadziej, po łacinie – imiona osób, które odwiedziły grobowiec. Można je dostrzec w różnych miejscach grobowca, czasem nawet w bardzo wysokich partiach kilkumetrowych ścian. „Nie znaczy to jednak, że starożytni turyści byli zaopatrzeni w drabiny. Przez długi czas korytarze grobowca były częściowo zasypane piaskiem, po którym stąpano. Pierwsi z nich, chcąc wejść do grobowca, zapewne musieli się tam wręcz wczołgiwać, dlatego napisy znajdują się tuż przy suficie” – dodaje profesor.

Do dzisiaj w grobowcu świetnie zachowały się oryginalne zdobienia w postaci świętych wyobrażeń, pochodzących m.in. z Księgi Bram czy Księgi Jaskiń. Są to jedne z ważniejszych tekstów pogrzebowych, które znajdujemy na ścianach grobowców w starożytnym Egipcie.

„Odwiedzający grób starali się umieszczać swoje podpisy, nie niszcząc wcześniejszych zdobień. Czasem robili to w sposób bardzo przemyślany – np. wpisywali swoje imiona w środek dysku słonecznego, który symbolizował jednego z bogów” – mówi archeolog.

Oprócz swojego imienia starożytni turyści często dopisywali również miejsce pochodzenia czy zawód, którym się trudnili. Sporadycznie zdarzają się dłuższe teksty, w tym poetyckie. Dzięki temu wiadomo, że ponad 2 tys. lat temu grobowiec odwiedzali zarówno mieszkańcy Egiptu, jak również krajów

ościennych. Byli wśród nich lekarze czy filozofowie różnych szkół – cyników i platoników.

„W tym gronie są też osoby bardzo wysoko postawione w hierarchii społecznej – w tym prefekci Egiptu, czyli osoby, które w czasach rzymskich władały tym krajem w imieniu cesarza. Są też namiestnicy różnych części kraju” – wylicza prof. Łukaszewicz.

Wśród bardziej znanych obcokrajowców, którzy zaznaczyli swoją wizytę w grobowcu, był armeński książę Chosroes (IV w.).

Naukowców zainteresowała też sygnatura Amrosa. „W ten sposób po grecku odnotował swoją obecność w grobowcu w VII w. sam arabski zdobywca Egiptu – Amr Ibn al-As. To jedna z największych inskrypcji wykonanych przez osoby zwiedzające grobowiec Ramzesa VI. Litery mają ok. 25 cm wysokości” – dodaje prof. Łukaszewicz. Ale grób odwiedzały też mniej znane osoby z Aten czy Syrii.

Na ścianach niemal dosłownie toczyły się dyskusje. Naukowcy odnotowali nawet „dialog” między zwiedzającymi. W jednym miejscu odczytali, że przybysz podziwiał grób i przeczytał napisy hieroglificzne. Pod spodem kolejny napisał z kolei: „nie potrafię odczytać tego pisma!”. Poniżej tej inskrypcji dopisała się trzecia osoba: „Co się martwisz, że nie potrafisz odczytać hieroglifów; nie rozumiem twojego zmartwienia!”.

Najwięcej z odkrytych napisów wydrapano, zdecydowanie mniejszą liczbę wykonano czerwoną farbą. Pierwsi europejscy podróżnicy we wspomnieniach napisali, że arabscy przewodnicy oferowali zwiedzającym ostre przedmioty, którymi turyści mogli się podpisywać. „Podobnie mogło być dwa tysiące lat wcześniej” – uważa naukowiec.

Grobowiec Ramzesa VI dla starożytnych gości nie był jedynie miejscem stanowiącym ciekawostkę historyczną. Odwiedziny w tym miejscu traktowano raczej jako przeżycie duchowe. Ówczesni sądzili bowiem, że grobowiec należy do legendarnego herosa –

Memnona, uczestnika wojny trojańskiej – wskazuje prof. Łukaszewicz.

Jak na to wpadli? Nieopodal, na równinie tebańskiej, znajdują się dwa kolosalne posągi faraona Amenhotepa III, zwane do dziś kolosami Memnona. Mylącą nazwę nadali im Grecy, którzy o poranku słyszeli tajemnicze dźwięki wydawane przez jeden z nich. (Dziś przypuszcza się, że powstawały w wyniku rozgrzewania się spękanego monolitu tworzącego statuetę). Grekom fakt ten skojarzył się z królem Memnonem, zabitym podczas wojny trojańskiej. Tajemniczy dźwięk miał być pozdrowieniem Memnona dla matki, bogini Eos.

Jedno z imion oficjalnej tytulatury króla Amenhotepa III zapisane na posągu było zbieżne z jednym z wielu imion Ramzesa VI. Dlatego właśnie uznano, że grobowiec w Dolinie Królów należy do tej samej osoby. Prawdziwego „właściciela” grobu naukowcy zidentyfikowali dopiero w XIX w, kiedy udało się im odszyfrować hieroglify – przypomina naukowiec.

Ramzes VI spoczął w grobowcu wraz z bratankiem, Ramzesem V w 1136 r. p.n.e. Tak więc w jednym grobowcu znalazło się obok siebie dwóch władców. Jednak w życiu pośmiertnym nie zaznali spokoju: niewiele lat po pogrzebie grobowiec został splądrowany, a mumie naruszone. Zapobiegliwi kapłani przenieśli doczesne szczątki władców do skrytki znajdującej się nieopodal, dzięki czemu przetrwały one do naszych czasów.

Warszawscy naukowcy, pracujący w Dolinie Królów pod egidą Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej UW (do niedawna dzięki wsparciu Fundacji na rzecz Nauki Polskiej), zakończyli właśnie prace nad kompletną trójwymiarową dokumentacją cyfrową wszystkich ścian grobowca. W listopadzie i grudniu tego roku wrócą do Doliny Królów, by dokładnie przeanalizować wszystkie napisy starożytnych turystów.

Autorstwo: Szymon Zdziebłowski

Źródło: NaukawPolsce.PAP.pl